



Polskie Towarzystwo Ochrony Pierwotnej Przyrody

Polish Society for the Protection of Nature

17-200 Hajnówka, ul. Białowieska 5A

www.bialowieza.org biuro@bialowieza.org regon; 052209722 nip: 5432038839

ochrona środowiska ponad polityką

LIST OTWARTY

w sprawie klęski ekologicznej na Wiśle

Jako prezes, jeden z tysięcy stowarzyszeń, mających za cel ochronę środowiska i naszą przyrodę ojczystą wyrażam poważne zaniepokojenie za nieudolność Państwa Polskiego, Samorządu Warszawy oraz politykę szkodzącą Państwu, Obywatelom i otoczeniu człowieka – przyrodzie.

Jako szeregowy obywatel – Polak obserwuję „wojny i potyczki” międzypartyjne, upolitycznianie wszystkiego i wszędzie. Dla mnie nie ma PIS-u i PO – jest jedynie Rząd Polski, który ma mnie reprezentować i być partnerem – nie wrogiem. Taki Rząd którego się nie wstydzę.

Sprawa Wisły – politycy się spierają, przerzucają winę i praktycznie nic nie robią dla ochrony Wisły przed klęską ekologiczną. Sztaby kryzysowe, wywiady ministrów i spółki „Wody Polskie” itd. pozwoliły aby do Wisły trafił niekontrolowany zrzut ścieków. Do dzisiaj, to dopiero pierwszy milion metrów³, a do uruchomienia awaryjnego rurociągu następne miliony metrów³.

Od samego początku było wiadomo, że warszawski samorząd nie zatrzyma wycieku ścieków. Umniejszanie awarii spowodowało lęk przed wdrożeniem narzędzi będących w ręku Rządu.

W sytuacji takiego kryzysu i zagrożenia Rząd Polski prosi, czy dogaduje się w sprawie tego kryzysu – należy powiedzieć nie. Państwo Polskie, reprezentowane przez Prezydenta i Prezesa Rady Ministrów oraz Wojewodę Mazowieckiego nie wykorzystali narzędzi znajdujących się w ustawie zasadniczej, a mianowicie;

„W celu zapobieżenia skutkom katastrof naturalnych lub awarii technicznych noszących znamiona klęski żywiołowej oraz w celu ich usunięcia Rada Ministrów może wprowadzić na czas oznaczony, nie dłuższy niż 30 dni, stan klęski żywiołowej na części albo na całym terytorium państwa” – tak mówi art. 232. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

I pan Minister Obrony zamiast witać nowe bataliony wojsk, winien być przy budowie mostu pontonowego. A pan Premier zamiast zwoływać kolejne sztaby kryzysowe winien zwołać Nadzwyczajne Posiedzenie Rady Ministrów i wydać stosowne polecenia. Ale polityka i lekceważenie zagrożenia nie zezwoliła na wprowadzenie środków, które ograniczyłyby skutki klęski żywiołowej.

Czy wiślana klęska ekologiczna zagraża mieszkańcom miast – nie. Z tej prostej przyczyny, że dzisiejsze technologie oczyszczania wód gruntowych mogą zamienić wody III klasy czystości w

wodę pitną. Jednak w późniejszym okresie, odkładanie się ścieków w korycie Wisły może już stanowić zagrożenie dla rolników, zwierząt i osób przebywających nad Wisłą w jej dolnym biegu.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że ścieki komunalne łącznie ze szpitalnymi niosą florę bakteryjną rozmnażającą się, zwłaszcza przy tak wysokich temperaturach i niskich stanach wody.

Skandaliczne jest też nie upublicznienie pomiarów stężenia poszczególnych związków i flory bakteryjnej, zwłaszcza typu Coli, Salmonelli i kałowych. Po tylu dniach od awarii wiemy jedynie jakie są stężenia azotu i tlenu i kwasowość (pH). Nie ma zupełnie danych mikrobiologicznych. W zwykłym sanepidzie za ok. 400 zł można przebadac próbkę na 12 składników fizykochemicznych i 5 mikrobiologicznych w tym flory bakteryjnej, w tym typu Coli, Salmonelli i kałowych.

Mimo, że tyle służb, łącznie z wojskiem, prowadzi takie badania - to upubliczniono;

Przed zrzutem ścieków	Za zrzutem ścieków
pH – 8.30	pH – 8.00
temperatura – 26,5 C	temperatura – 25 C
azot amonowy - < 1,00 mg/l	azot amonowy – 29,5 mg/l
tlen rozpuszczony – 10,8 mg/dm ³ *	tlen rozpuszczony – 7,89 mg/dm ³ *
przewodność el. - 750 μS/cm	przewodność el. - 1083 μS/cm

*zawartość tlenu w wodach gruntowych powinna wynosić w granicach od 9,17 mg/dm³ do 7,63 mg/dm³.

Trudno tu uwierzyć, że za zrzutem ścieków, tlen i pH jest w normie. Trudno też uwierzyć, że do oczyszczalni „Czajka” ma trafić jedynie 0,26 mln m³ ścieków dziennie. Jest to jej przepustowość przed modernizacją (2012 r). Dzisiaj, technicznie jej przepustowość to 0,435 mln m³/dobę, a maksymalnie do 0,515 mln m³/dobę.

Biorąc pod uwagę ilość emitowanych ścieków do Wisły oraz czas budowy alternatywnego rurociągu ściekowego, można przypuszczać, że do koryta przedostanie się kilka milionów m³ nieczystości skażonych fizykochemicznie i mikrobiologicznie. Te mikrobiologiczne, po części dalej będą się rozmnażać, bowiem nie wdrożono środków ochronnych ich utylizacji. Osady pokryją koryto rzeki i będą kumulowały się w zakolach, łachach i zakrętach rzeki. Jest to przepis na śmierć Wisły, bowiem nie jest ona w stanie oczyścić takiej ilości ścieków.

Nie ubliżając rolnikom i urzędnikom, to na chłopski i urzędniczy rozum wyjaśnię, że „dolanie” litra ścieków do 100 litrów rzeki jest równoznaczne ze zniszczeniem prawie całości ekosystemu, poza niepożądaną florą i fauną. Każdy rolnik i działkowicz wie, że wlanie litra gnojówki do beczki (nawet 200-litrowej) i wystawienie jej na słońce powoduje po kilku, kilkunastu dniach, powstanie nawozu do podlewania warzyw. Sterta trawy w kompostowniku zimą, w środku, osiąga temperaturę prawie 60 °C. A to wszystko za przyczyną głównie bakterii, też beztlenowych.

Argumenty polityków-dyletantów twierdzących, że przed rokiem 2012 do Wisły trafiały ścieki i nic się nie działo są tragicznie śmieszne. Działo się, lecz nie na taką skalę. Zaraz po uruchomieniu „Czajki”, w 1991 roku, ścieki oczyszczano poprzez redukcję związków węgla organicznego. Z czasem dodano rozwiązania umożliwiające usuwanie ze ścieków także związków biogenych, czyli azotu i fosforu. Jednak ograniczenia wynikające z konstrukcji istniejących obiektów technologicznych nie pozwalały osiągnąć norm dla ścieków oczyszczonych, obowiązujących obecnie w Polsce i innych krajach unijnych. Nie jest więc prawdą, że do Wisły trafiały surowe ścieki.

Zaprzeczono pracę dziesiątek, jak nie setek małych i dużych oczyszczalni w zlewni Wisły które przyczyniły się w kilku dekadach do oczyszczenia rzeki. Zaprzeczono pracę dziesiątek organizacji działających na rzecz ochrony Wisły, zwłaszcza flory, ichtiofauny i ornitofauny. O pieniądzach już nie mówiąc. Setki miliardów włożone w doprowadzenie wód Wisły do czystości odpłynęły ze ściekami.

Wiem o czym mówię, bowiem jako pierwsi na Podlasiu wdrożyliśmy w praktyce małe przydomowe oczyszczalnie hydrobiologiczne, chroniące rzekę Narew. Już w latach 70-tych „walczyliśmy” o czyste rzeki zbierając dokumentację fotograficzną na rz. Narwi i Warty za to trafiłem w ręce Urzędu Bezpieczeństwa za szpiegostwo. Dzisiaj już nie musimy „walczyć”. Rzekę Narew z zaprzyjaźnionym stowarzyszeniem „naprawiamy” przywracając jej dawny naturalny charakter za duże środki, tak przedunijne i dzisiaj unijne. Prace te są pozbawione polityki nie licząc stworzenie federacji gmin, które dołączyły się do projektu. Ani mój przyjaciel prezes, prowadzący ten projekt, ani ja nie byliśmy nigdy w żadnej partii i nie przyłożyliśmy ręki do projektów politycznych szkodzących przyrodzie – a wręcz przeciwnie - byliśmy po przeciwnej stronie (np. lotnisko k. Bialegostoku pomiędzy Biebrańskim P.N. a Narwiańskim P.N., czy budowa węzła paliwowego w P. Białawieskiej). Od wielu lat nazywam siebie przyrodnikiem a nie ekologiem, bowiem niektórzy pseudoekolodzy zaszkodzili ochronie przyrodzie i wypatrzyli definicję ekologa. Podobnie powstające uniwersytety i wydziały nie nazywają się ekologiczne ale przyrodnicze.

W mediach słyszy się, że organizacje ekologiczne bagatelizują i nie działają w sprawie wycieku ścieków do Wisły bo są lewicowe albo ekoterorystyczne. Nie wnikam w aspekty polityczne organizacji ekologicznych, ale oceniam konkretne działania i co ważniejsze – pozytywne wyniki dla naszej rodzimej przyrody, od ochrony pojedynczego kwiatka po całe ekosystemy.

Jako były członek Koła Naukowego Przyrodników (nie ekologów) Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu w latach 70-tych trafiłem do Białawieży aby badać Puszcę Białawieską i ją chronić jako fachowiec nie samozwańczy ekolog. Tu też w gronie 5 osób zapaleńców zainicjowaliśmy powstanie pierwszego w kraju prywatnego stowarzyszenia ochrony przyrody. W roku 1985 z trudnościami zarejestrowaliśmy je w Urzędzie Wojewódzkim, za co ja i koledzy zostali relegowani z Polskiego Towarzystwa Zoologicznego.

Zostało nam obserwować, jak Wisła będzie wracać do życia. Nie potrwa to miesiące, a zapewne lata. I już wiosną, na początku maja, przylecą znowu słowiki. Zamiast zapachu świeżej zieleni poznamy już inne zapachy, bo ulubione miejsca gnieźdzenia się słowików znajdują się m.in. w nadbrzeżnych krzaczowiskach Wisły, gdzie osadzają się dzisiaj osady ze ścieków.

Bagatelizowanie „warszawskiego incydentu” doprowadziło do zwłoki Władz w ratowaniu Wisły co będzie skutkowało w wieloletnie konsekwencje przywracania życia w rzece, zwłaszcza gatunkom wrażliwym.

**POLSKIE TOWARZYSTWO
OCHRONY PIERWOTNEJ PRZYRODY**
Zarząd Główny
17-200 Hajnówka, ul. Białawieska 5A

PREZIS ZARZĄDU PTOPP
Artur Domaszewicz
Artur Domaszewicz